

# Filipek x Foux, Wilki powstaną (ft. Planet ANM)

Gdy widzisz dno i strach  
Dłużej niż parę dni  
To nie mów sobie skacz  
Bo twoi bliscy będą źli

Widziałem siebie w zwierciadle Ain Eingarp  
Moje ambicje to antimateria  
Czasem nie pukam a 2wchodze z drzwiami  
Lecą zawiasy, anty materia  
Często świruje przez rzeczywistość  
Bo jak to jest, mam brgga i skilsy  
Bo moje konto zachowuje czystość  
Kiedy ja żyje jak Adaś Miauczyński  
Życie jest proste, gdy łapiesz rozpęd  
Proste do jazdy tak jak barburka  
Często zbyt ostre  
Kiedy twój prospekt  
To upadek gwiazdy potem Barburka  
Łapie cie miasto, kolejna dupa  
Sprawia że stałeś się ekstrawertykiem  
Wpisujesz hasło zalany w trupa  
A twój domofon gardzi twym życiem

Wilki nie płaczą nawet jak umrze ktoś  
Nie to że macho, ale jak u mnie złość  
Ośłania wzrok  
Lepiej byś odszedł gdy  
Wie całe stado że idzie ....

W deszczu i śniegu  
Wśród przeszkód i reguł  
Których tak bardzo nie chciałbym znać  
Wierzę w tych ludzi którzy tu byli  
Kiedy wywracał mnie kolejny wiatr  
Kiedy odwracał się kolejny brat  
Wataha do gwiazd wyła za zdradę  
Żyłem dla snów  
Wierzyłem w cud  
Wilki powstają, ja jestem przykładem  
W deszczu i śniegu  
Wśród przeszkód i reguł  
Których tak bardzo nie chciałbym znać  
Wierzę w tych ludzi którzy tu byli  
Kiedy wywracał mnie kolejny wiatr  
Kiedy odwracał się kolejny brat  
Wataha do gwiazd wyła za zdradę  
Żyłem dla snów  
Wierzyłem w cud  
Wilki powstają, ja jestem przykładem

Wilki nie płaczą  
Wilki już nie śpią  
Wilki powstają  
Idą watahą  
Nie oswoisz ich nigdy  
Instynkty to skała  
Wilki nie płaczą po walce  
Na bieli śniegu ich krew się odznacza  
Ja Dzisiaj tu wracam  
Silny jak nigdy  
Mordę na kubał, zew nie wybaczają

Gdyby nagle z nieba spadły różowe gwiazdy  
Ja stałbym pod kopułą nadal

I gdyby każdy na ziemi chciał bym stał się martwy  
Ja trwałbym tu w mroku gdzie zjawia  
Byłem katem własnej świadomości  
Żyłem pod progowo tam by się móc zatracić  
Wszystko obok było o kant dupy rozbić  
Albo rozpić bez powodu  
Dziś już nie chce mi się wracać  
W sumie po co i do czego  
Skoro tak już było dobrze  
Chyba już wiesz do czego to zmierza nie  
Z każdej strony słyszę głosy  
Kurw\* jakie to męczące  
Planety kiedy nowa płyta  
Nie jestem takim romantykiem jak dawniej  
Nie wypluwam setek wierszy na dobę  
Stary jak coś pisze to prawdę  
Co do serca dałem jednej osobie  
Już nie umiem i nie lubię pisać całą noc  
Czasem łapię się czasem ze znowu tworze coś na siłę, wiesz  
Wole usiąść wrzucić coś na ząb  
Gdy inni robią płyty to ja siedzę nad wiedźminem  
Nie rozumiem jak mogłem w tym uczestniczyć  
Biec jak idiota pośród ludzi na liscie  
Nie ide po to bo to samo do mnie idzie  
Urodziłem się wilkiem a nie  
A nie ze kurw\* ktoś meni wybrał

W deszczu i śniegu  
Wśród przeszkód i reguł  
Których tak bardzo nie chciałbym znać  
Wierzę w tych ludzi którzy tu byli  
Kiedy wywracał mnie kolejny wiatr  
Kiedy odwracał się kolejny brat  
Wataha do gwiazd wyła za zdradę  
Żyłem dla snów  
Wierzyłem w cud  
Wilki powstają, ja jestem przykładem  
W deszczu i śniegu  
Wśród przeszkód i reguł  
Których tak bardzo nie chciałbym znać  
Wierzę w tych ludzi którzy tu byli  
Kiedy wywracał mnie kolejny wiatr  
Kiedy odwracał się kolejny brat  
Wataha do gwiazd wyła za zdradę  
Żyłem dla snów  
Wierzyłem w cud  
Wilki powstają, ja jestem przykładem